Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 89 **Kraków, Wtorek dnia 31 Marca 1903** **Rok XI.**

Premjum dla prenumeratorów „Głosu Narodu".

Z nowym kwartałem przeznaczamy **dla wszystkich prenumeratorów „Głosu Narodu"**, jako premję za złożeniem **tylko 1 kor. 20 hal.** słynną 4-ro tomową powieść Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię".

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze 75 hal.

Oprócz tego nowo przystępujący prenumeratorowie mogą otrzymać początki powieści:

Grand Allen „Miljoner w opałach", **Jan Mieroszewicz** „Zięć firmy L. Feinband et Comp." i 10 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu" z powieścią sensacyjną **Canon Doyle** „Tajemnica Baskerville'ów" za dopłatą 1 kor., a powieść **Józefa Rogosza** „W obronie prawdy" również za dopłatą 60 hal.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Celem uniknienia przerwy w przesyłce uregulowania nakładu — prosimy uprzejmie naszych P. T. Prenumeratorów z prowincji o łaskawe rychłe nadesłanie przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową:
na kwiecień kor. 2·70.
na Kwiecień, Maj, Czerwiec „ 8.—

Żydowska napaść.

Rzecz to dawno wiadoma, że przodującą rolę w partji socjalistycznej, zwłaszcza austrjackiej, odgrywają żydzi. Centralny zarząd stronnictwa składa się przeważnie z żydów, którzy jakoś umieją doskonale pogodzić swoje kapitalistyczne sympatje z kolektywistycznemi doktrynami i służą jednocześnie Rotschildowi i rewolucji. Dla ogółu żydowskiego wynikają stąd wielkie korzyści. Oto socjaliści są dla żydów bardzo względni a prasa ich, zasadniczo nie uderza ani na żydowskie nadużycia, ani na żydowski wyzysk, ani na rabinów cudotwórców, ani nawet na kapitalistów żydowskich; za to szpalty jej są przepełnione napaściami na kościół katolicki i katolickie duchowieństwo. W zamian prasa żydowska, wszędzie, w Wiedniu, w Berlinie czy w Paryżu, idzie ręka w rękę z socjalistami, a np. taki typowy organ giełdziarzy i spekulantów najgorszego gatunku, jak „N. Freie Presse", zaznacza przy każdej sposobności swoją sympatję dla socjalizmu.

Ostatnie wystąpienie tego dziennika, który jest zarazem organem austrjackiego hajdamactwa, jest zbyt znamienne, aby nań uwagi nie zwrócić. „Neue Freie Presse" rzuciła się z całą żydowską zaciekłością na ostatni list pasterski ks. arcybiskupa Bilczewskiego, skierowany, jak wiadomo, przeciwko socjalistom i ich agitacji.

Czytelnicy nasi znają główne ustępy tego pięknego dokumentu, w którym ks. Bilczewski wykazuje z całą bezwzględnością wszystkie błędy i zdrożności socjalizmu. Niepodobało się to giełdziarzom żydowskim, którzy w swym nadwornym organie uderzyli na arcybiskupa z całą wschodnią bezczelnością. Najwięcej zaś gorszy „Neue Freie Presse", że ks. arcybiskup występuje przeciwko lichwie i przechodzeniu ziemi polskiej w obce, żydowskie ręce. Giełdowy organ wpada z tego powodu w straszliwy gniew i miota się na czcigodnego dostojnika, nazywając go z bezwstydną poufałością poprostu "Bilczewski". Wywody ks. arcybiskupa są nazwane „eskamotażem" i „banalnościami". Galicję przedstawia „N. Freie Presse" w takich barwach: „Lud roboczy otrzymuje głodowe zapłaty, jest wyzyskiwany przez lichwiarzy i innych pasożytów, wszędzie brak szkół i nauczycieli, wyższe warstwy nie znają porządku i oszczędności, wybory są przeprowadzane wśród strasznych gwałtów, a alkoholizm niszczy całe pokolenia".

Obraz powyższy nie bardzo jest przesadzony. Ale organ giełdowy zapomniał dodać co jest główną przyczyną tego smutnego stanu? Któż to wyzyskuje lud przez nędzne zapłaty? kto trudni się lichwą?

Kto szerzy alkoholizm? kto doprowadza do ruiny szlachcica, rękodzielnika i włościanina? Oczywiście żydzi; i oni, którzy zrobili z Galicji nową Palestynę, i wprowadzili do tego biednego kraju ferment ekonomicznego i moralnego rozkładu, opisują go teraz w swych dziennikach jako „pół Azję", jako prowincję dziką, ubogą i pozbawioną kultury.

Szczęściem, społeczeństwo nasze emancypuje się powoli z tej babilońskiej niewoli; nie zawadzi jednak przypominać mu od czasu do czasu, że wszędzie, gdzie żydzi mają wpływ i znaczenie, używają go, aby nas oczernić, osłabić i upokorzyć.

Trybuna parlamentarna.

Wniosek hr. Wodzickiego. — Trybuna parlamentarna. — Cele Schmerlinga. — Wniosek dra Greka. — Rola posłów polskich w komisji regulaminowej. — Poseł Romańczuk i sympatje do hajdamactwa.

Nasz korespondent wiedeński *(Mn.)* pisze:

Poseł Antoni hr. Wodzicki postawił w komisji regulaminowej wniosek następujący: „Referenci komisyj, jako też inni mowcy, będący członkami Izby poselskiej, przemawiają z specjalnej trybuny parlamentarnej. Tylko w razach, gdy chodzi o kwestje regulaminowe, i w wypadkach specjalnych, w których prezydent udziela wyraźnego pozwolenia, mówią posłowie z swoich miejsc w ławkach".

Pozornie wniosek podrzędny, formalny. Tak sądzić może tylko ten, kto nie zna dziejów parlamentaryzmu austrjackiego i kto nie wie, jak małymi, niskimi środkami, tudzież środeczkami biurokracja austrjacka usiłowała w 1861 poniżyć i spętać parlamentaryzm. W regulaminie obrad, narzuconym Izbie poselskiej przez Antoniego Schmerlinga, widnieje przepis wyraźny, że posłowie mają przemawiać z własnych miejsc w ławkach. Ministrowie owego centralistycznego gabinetu oburzali się na myśl o ustanowieniu trybuny w Izbie. Mowca, przemawiający z trybuny, mógłby lepiej oddziaływać na Izbę; jego argumenty nie tylko treścią, lecz akustycznie wywierałyby większe wrażenie; przebywanie na trybunie czyniłoby osobę mowcy wydatniejszą, zwracałoby na nią uwagę powszechną, dodawałoby jej powagi należytej. A tego wszystkiego właśnie nie życzył sobie ni Schmerling, ni inni ministrowie. W oczach tych centralistów, zwolenników absolutyzmu, maskowanego bezsilnym parlamentaryzmem, przemawianie z ławki miało właśnie tę zaletę, że nie wynosiło mowcy ponad towarzyszów, nie pozwalało skutecznie słuchać go całej Izbie, zanurzało go w tłum innych posłów, skupionych wokoło niego. Mowca, przemawiający z ławki, nigdy nie wywiera wrażenia należytego...

Przepis Schmerlinga obowiązuje do tej pory, gdyż każdy z następców tego zarozumiałego, a nieudolnego ministra, którego błędy polityczne są przyczyną dzisiejszego rozstroju państwowego Austrji, każdy z nich zazdrośnie przechowywał wszystko, co nie pozwalało parlamentowi się spotężnieć i uzyskać wpływu znaczniejszego na sprawy państwowe. Dobrze, bardzo dobrze się zatem stało, że reformę regulaminu nie tylko poprowadzono w kierunku umożliwienia prawidłowych obrad parlamentarnych, lecz również postarano się usunąć z tegoż regulaminu pęta, nałożone na Izbę przez maskowanych absolutystów.

Do takich pęt należy również dotychczasowe postanowienie o interpelacjach. Do tej pory procedura z interpelacjami w Izbie poselskiej przypomina mocno znane przysłowie: „Przemówił dziad do obrazu, a obraz do niego ni razu". Poseł ma prawo interpelować ministra o co tylko zechce. Naodwrót ministrowi przysługuje przywilej przemilczenia interpelacji. Jest to bardzo łatwe do wykonania z uwagi, że brakuje w regulaminie przepisu, który oznaczałby termin prekluzyjny, po jakim minister musi albo odpowiedzieć na interpelację albo oświadczyć, iż nie odpowie. Referent zaproponował, by na przyszłość minister w sześć tygodni oświadczył, że daje odpowiedź lub wzbrania odpowiedzi i dlaczego.

Wiadomo wreszcie, że dotychczas Izba poselska ma prawa otworzenia dyskusji nad odpowiedzią, daną przez ministra, lecz nie może postawić jakiegokolwiek wniosku, tyczącego owej odpowiedzi. Ma prawo dyskutowania choćby i dni dziesięć, lecz nie może ukoronować owej dyskusji wnioskiem, który wyraziłby ministrowi zadowolenie lub naganę. Projekt reformy wprowadza i na tym punkcie zmianę: odtąd Izba ma posiąść prawo przyjęcia odpowiedzi ministra do wiadomości lub nieprzyjęcia jej do wiadomości. Słusznie poseł dr Grek uznał nawet taką zmianę za niewystarczającą: postawił zatem wniosek dodatkowy, by wolno było przy przyjęciu lub przy nieprzyjęciu do wiadomości odpowiedzi ministra podać odpowiednie motywy by Izba musiała także głosować nad owymi motywami. Mówca doskonale uzasadnił swój wniosek. Izba będzie mogła lepiej, obszerniej, wyraźniej wytłomaczyć rządowi swe zapatrywania na politykę tego ostatniego, będzie mogła go delikatnie wezwać, by nawrócił z drogi błędnej, będzie mogła łatwiej w drodze kompromisu zawierać koalicje przeciwko rządowi.

Trzeba przyznać członkom polskim komisji regulaminowej, że spełniają powierzony im mandat taktownie i gorliwie.

Marną, opłakaną natomiast rolę odgrywa w komisji regulaminowej przedstawiciel Rusinów, Romańczuk. — Mniejsza o to, że broni zacięcie wszystkiego, co mogłoby dzisiejszą anarchię w Izbie utrwalić. Ta sympatja dla anarchii wypływa z kozactwa, z popędów hajdamackich, tkwiących w jej duszy. Sowa sokoła nie urodzi. Hajdamace będzie zawsze nieswojo w prawidłowo funkcyonującym parlamencie. Co przecież pozostanie plamą na charakterze politycznym posła Romańczuka — to jego nieszczere schlebianie szowinizmowi niemieckiemu, płaszczenie się wobec hakatyzmu i wszechniemiectwa, narzucanie się im z pomocą w wojnie przeciwko Polakom, Czechom i Słoweńcom.

Poseł Romańczuk robi zresztą to, co robili jego poprzednicy, posłowie ruscy w Sejmie galicyjskim za gabinetu Adolfa Auersperga. — Owi „Słowianie" stawiali ustawicznie rezolucje, domagające się wprowadzenia na nowo języka wykładowego niemieckiego do szkół galicyjskich. Woleli się uczyć po rusku lub po polsku. A poseł Romańczuk jest taką słabą głową polityczną, że nie widzi nawet fiaska, jakiego się doczekali

wynalazcy owej metody schlebiania Niemcom.— To samo fiasko spotkało też jego. Dzisiaj nawet Czesi po występach posła Romańczuka w komisji regulaminowej rozczarowali się do Rusinów. To także zysk, acz pośredni, z reformy regulaminu.

Korespondencja.

RZYM dnia 26 marca 1903.

Walka z analfabetyzmem. — Nowy wynalazek włoski. — Aresztowanie dwóch Rosjan. — Maeterlinck i Patti.

Tymi dniami zebrała się tu komisja, w celu przejrzenia ustaw, tyczących szkół niższych, gdyż walka z analfabetyzmem, konsekwentna i energiczna okazuje się konieczną w uroczej Italji. Na posiedzenie przybył Nasi, minister oświaty, sam zabierał głos kilkakrotnie, poczem obmyślono całą serję reform, mających oddziałać zbawiennie na opłakane stosunki.

Bo chyba tylko „opłakanym“ można nazwać kraj, gdzie przeszło 50 prc. mieszkańców nie umie czytać i pisać, zaś w niektórych miasteczkach prowincjonalnych, jak n. p. Caltanivetta, Catanzaro i Girgenti ilość analfabetów przechodzi 72 i 80 prc., co czyni, że Włochy pod względem ciemnoty zajmują po Rosji i Turcji pierwsze miejsce w Europie!

Analfabetyzm najjaskrawiej występuje w prowincjach, w których panuje znaczny ruch emigracyjny. Ludzie ci, wywożą zagranice kraju smutny obraz ciemnoty i zaniedbania moralnego, rzucający ponure światło na kraj z którego wyszli.

Czy jednak skomplikowane ustawy zreformują społeczeństwo? Wszak już od całego szeregu lat istnieje przymus szkolny, występuje on jednak więcej w teorji niż w praktyce.

W niektórych okolicach brak sił nauczycielskich, w innych szkół, a te budynki które są, nie odpowiadają zupełnie warunkom higieny. Do rządu należy wglądnąć w te rzeczy.

Tam gdzie nie ma szkół i sił nauczycielskich, gdzie nikt nie myśli zbytecznie o podniesieniu poziomu moralnego, trudno żądać żeby lud garnął się do oświaty, i to ten lud, który tak przekłada nad wszystkie zajęcia „il dolce far niente“.

* * *

W sferach kompetentnych wywołał ostatnimi czasy wielkie zainteresowanie wynalazek dwóch Włochów, inżyniera Karola Turchi i profesora Edwarda Bruni z Ferrary. Jest to tak zwany „separator“, przyrząd, mocą którego na jednym i tym samym drucie można prowadzić korespondencję telegraficzną i telefoniczną. Już w Belgji, Austrji i Niemczech, myślano nad tym wynalazkiem jednak bezskutecznie, dopiero obecny ma znaleść zastosowanie w praktyce.

Minister Galunberti rozumiejąc korzyści, jakie z podobnego połączenia telefonu z telegrafem mogą wyniknąć dla państwa Włoskiego, po konferencji z Turchim, kazał połączyć najdłuższe linje telefoniczne przyrządem Turchi-Brune z telefonem. Wynalazcy równocześnie starają się o patent za granicą.

* * *

Młody, dwudziestopięcioletni człowiek Goetz, pochodzący z bogatej rodziny, przybył z Genewy do Neapolu, gdzie w Grand-hotelu, na żądanie wicekonsula rosyjskiego został aresztowany! Goetz z pochodzenia żyd, nihilista, został zasądzony w zeszłym roku na dziesięć lat Syberji za współudział w zamordowaniu rosyjskiego ministra Sipiagina w Petersburgu. Udało mu się jednak przedostać za granicę. Z ojcem i siostrą bawił w Szwajcarji, potem w Paryżu, lecz policja rosyjska śledziła go ciągle. Gdy go odnaleziono na ziemi włoskiej, ajenci dali znać rządowi rosyjskiemu, który w porozumieniu z włoskim ministrem spraw zagranicznych kazał go aresztować. Na razie odstawiono Goetza do więzienia św. Eufrozyna. Goetz podczas swej bytności w Szwajcarji założył tam pismo „la Russie revolutionaire“. Wiadomość o aresztowaniu Goetza obeszła żywo socjalistów paryskich, którzy go dobrze znali. Równocześnie zaaresztowano drugiego Rosjanina nihilistę Engels'a w chwili, gdy rozdawał portret pewnej nihilistki, współwinnej zamachu na cara Aleksandra III.

Sprawa Goetza była już przedmiotem interpelacji w Izbie. Radykaliści i socjaliści są oburzeni na powolność rządu włoskiego wobec Rosji. Obecnie chodzi o to, czy Goetz zostanie wydany władzom rosyjskim, które utrzymują, że on jest pospolitym mordercą. Giolitti oświadczył uroczyście w parlamencie, że sprawa będzie pilnie zbadana, a jeżeli się okaże, że Goetz jest politycznym przestępcą, ekstradycja nie nastąpi.

* * *

Po za tem mamy wiosnę i stałą pogodę. Na Rzym spadł Maeterlinek ze swoją trupą i „Monna Vanną“, w Costanzi wystawiają codziennie „Trubadura“, odwiedziła nas również odwieczna Adelina Patti, która jednak na koncert dobroczynny w St. Cecilia ściągnęła tłumy publiczności. Sławna ta niegdyś śpiewaczka wyjechała do Stanów Zjednoczonych, gdzie została zaangażowana na 60 koncertów. Bellincioni wyjechała do Paryża. H.

WIEDEŃ 29 marca.

Trzy boginie dnia w Wiedniu. — Krzesińska i jej romantyczne wspomnienia. — Karltheater. — Miss Izadora bezsztana. — „Wskrzeszenie“ Tołstoja na scenie. — Wyścigi. — Konie Andrzeja hr. Potockiego. — Kazia Jakowska.

Mamy w Wiedniu trzy aż sławy kobiece równocześnie: Eleonorę Dusę z „trupą tragiczną“, Miss Izadorę Duncan, która jak wiadomo tem jest znana, że Szopena... tańczy, a tem pikantna, że go tańczy z minimalnym balastem sukien i i okrycia ciała wogóle — i wreszcie mamy madame Matyldę Krzesińską, primaballerinę baletu cesarskiego w Petersburgu. Nie tylko primaballeriną podobno była ongi za „dobrych czasów“ na dworze petersburskim. Było to jednak niegdyś. Czasy się zmieniają, zmieniają się panowania. Każdego prawie następcy tronu los taki, że musi potem wstąpić na tron i przeto „spoważnieć“ — słowem madame Krzesińska jest teraz balleriną ze wspomnieniami.

I dlatego dla Wiednia naszego, lekkiego, bezmyślnego trochę, ein wenig paryskiego, choć w cięższym stylu Wiednia, madame Krzesińska jest figurą najsensacyjniejszą. I Duse z „tragiczną trupą“ i Miss Duncan tańcząca tak wyjątkowo „nie dały jej rady“. Opinją dnia zawładnęła Krzesińska. Sala opery nadwornej, gdzie primaballerina występuje gościnnie, przepełniona na każdem przedstawieniu. Dzienniki zamieszczają interviewy „z sympatycznym gościem“, taksują jej bajeczne kostjumy i brylanty z lekkim gestem wzmianki o eks-ozdobionej z carem Mikołajem. Żydowska prasa uwielbia ją za to, że jest nietylko utalentowana i piękna, ale i b o g a t a, że ma takie pałace w Petersburgu! Dla Wiednia, dla tego „trochę paryskiego“ a dobrze nadpsutego Wiednia, ogromnie charakterystycznym jest ten entuzjazm. Żydowsko wiedeński szyk olśniony jest nawet fryzurą baletnicy, a jako szczyt zachwytu musi się u nas podać spostrzeżenie, że madame Krzesińska robi wrażenie p a r y s k i e j wielkiej damy(!!). Drogi, kochany nasz żydowski Wiedeń!

Carltheater jest u nas instytucją nadzwyczajności artystycznych. Wszystko się w nim zmieści i wszystko obok siebie nazereguje, co tylko może dać gwarancję, że rozbawi Wiedeń. Oto teraz naprzykład w jednym i tym samym tygodniu wystąpi trupa Eleonory Duse i Miss Izadora Duncan, ta amerykanka tańcząca Szopena i innych mistrzów z najmniejszą utratą energji na ciężar szat i zasłon i z obnażonemi nogami. I Wiedeń nasz chodzi gromadnie. Naturalnie nie dla... Szopena. Jeżeli jednak miss Duncan nie entuzjazmuje Wiedeńczyków to tylko dla tego, że ma „pecha“: nie może się wylegitymować romansem ani z żadnem księciem krwi, ani z jakimkolwiek bogatym żydem. To u nas tamnie drogę do absolutnego zapanowania nad widzem. To co miss robi dla sztuki: gardzenie szatą, „robi swoje“ naturalnie.

Eleonora Duse rozpoczyna występy w dniu

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

74 (Ciąg dalszy).

— Gospodarstwo i gospodarstwo! Już ty się o to nie bój! Moja głowa w tem, żeby się wszystko zrobiło. No, ale co będzie z tem odszkodowaniem?...

— Powiedz ojcu, niech je zatrzyma dla siebie!

Pani Emma nic nie odpowiedziała, uśmiechnęła się tylko do samej siebie, nabierając przekonania, że ona nie może jednak tak dobrej sposobności opuścić, aby po cichu starego nie pociągnąć.

I znów pozorna zgoda zapanowała między Mieczysławem a Feinbandami. Półkozic unikał ich ile mógł tylko, a ze swej strony bankier nie narzucał się zięciowi, mrucząc do siebie zcicha: „taki warjat, kto to może wiedzieć panie dobrodziejn!“

Tymczasem chwila, która miała zdecydować o progeniturze rodu Półkoziców zbliżała się coraz szybciej. Przezorna pani Róża sprowadziła na wszelki wypadek babcię Dopeltspiegel ze starą Dwojają i dwie doświadczone kuzynki, panie: Rojzenhonig i Szwarcplaster. A ponieważ od przybytku głowa nie boli, więc gdy i daleka ciotka pani Róży, pani Ambaras, wyraziła chęć asystowania przy łożu przyszłej matki, i jej życzliwe usługi przyjętemi zostały.

Bankier ze swej strony zamówił doktora Lichtarz, aż z dwiema asystentkami. I naraz mieszkanie Półkozica przybrało pozory sanitarny charakter. Znoszono po całych dniach jakieś przybory, preparaty, leki, a urządzenia, radzono nad wyborem kołyski dla przyszłego potomka, szykowano dla niego bieliznę i powijaki. Całe życie Feinbandów kupiło się teraz koło „pani hrabiny“, która najmniej zdawała się w tem wszystkiem brać udziału, bo, choć niemoc nie pozwalała jej powstać z łóżka, atoli apetyt dopisywał stale, zwłaszcza w dziedzinie gryzienia orzechów i żucia chałwy. A i sił chorej nie brakło, o czem najlepiej świadczył sporej wielkości guz na obliczu pani Marty.

Feinband chodził zafrasowany, mało zajmując się interesami i powtarzając przy każdej okazji córce:

— Emmcia, słuchaj, jak będzie hrabia, to ja ciebie dam kolje brylantowe za dziewięć tysięcy rubli, a jak będzie hrabina to za ośm... za siedm tysięcy....

Myśl o wnuku nie dawała spokoju bankierowi. Kazał już na wszelki wypadek otworzyć w księgach swoich wydatków oddzielne conto, zatytułowane: „J. W. hr. Półkozic“, a gdy ten i ów na giełdzie o zdrowie go pytał, odpowiadał rubasznie.

— Jak się mam? Już się wcale nie mam. Co ja mam za kłopot z tym... tym moim — przodkiem... to jest, chciałem powiedzieć, potomkiem... Pan rozumie! Taki potomek, czego on zaraz nie potrzebuje?.. Taki mały hrabia! (Już niech będzie wunczek!) On przecież musi być dobrze urodzony, jak każdy arystokrata! Pan to rozumie, to kosztuje. To bardzo drogo kosztuje!

Mieczysław ze swej strony nie brał udziału w ogólnym tym rejwachu. Przeciwnie, obce figury pań: Rojzenhonig, Szwarzplaster i Abaras sprawiały mu przykrość i denerwowały potrosze, zwłaszcza, że dla swoich narad poufnych nie wybierały miejsca, lecz zasiadały niekiedy wprost w gabinecie Półkozica. Jedna babcia Dopelspiegel niecoo zajmowała się mężem swej wnuczki, a nawet przestrzegała obradujące damy, aby nie zakłócały spokoju Mieczysławowi.

Pani Ambaras, mała, garbata, pokurczona staruszka, z zadartym nosem i lnianą peruką na głowie, oponowała niejednokrotnie perswazjom babci Dopeltspiegel.

— Ewcia, czego się tak rzucisz? Ny, co? Wielkie mecye? Taka już osoba... starej kobiety nie szanuje? O wa! Po co ja tu siedzę, czy nie z dobroci serca?

— Sza! sza! — mitygowała babcia Dopeltspiegel. — Taki puryc potrzebuje troszkę spokoju, troszkę wytchnięcia. Wy się na tem nie znacie? No, no! Ile takie wychowanie mogło kosztować? Ach, moja Chaja! Co ty myślisz? Rodzona babka jak ma jeszcze zobaczyć swego prawnuczka, to jej serce we szrodku chodzi jak jaki stary perpendyknił? To jest wesele, to jest szczęście, prawdziwe szczęście! Na jedne wspomnienie, to mi wszystkie dzecki stają w oczach! Niech spoczywają w spokoju! Ile ja bim mogła mieć teraz prawnuczków? Bo ja wiem! Może czterdzieści... siedm! Ach! dziękować Bogu, że jednego doczekam, żeby nie wymówić! Wielka radość! Ale i zmartwienie, duże zmartwienie...

— No, co ty możesz mieć za zmartwienie?— zaczęła krzykliwie pani Ambaras. — Co czebie zabraknie? Czebie głowa o co zaboli?

— Chaja, sza! sza! — mitygowała pospiesznie babcia Dopelspiegel. — Co ty wiesz? Nie można narzekać, un je porządny człowiek, ja ciebie mówię, tylko szkoda, że ma paskudny feler.

— No, jaki on ma feler? — natarła ciekawie pani Ambaras.

— Ty się pytasz! — szepnęła babcia Dopeltspiegel z odcieniem bezgranicznej melancholji. — To jest taki feler, że człowiekowi od jednej myśli robi się coś w... żołądku, przecież on jest... „goj!“ Ach, jak sobie tylko wspomnę, że to może być chłopak, jak pomyślę, że to potem musi przyjść ósmy dzień! Dzień prawa mojżeszowego, piękne ceremonje zakonu, to mi się zdaje, że „reb“ Jajne wstaje z grobu i śmiertelną kosznlę drze na kawałki, a patem nam wszystkim od „apikojresów“ wymyśla! Już, może lepiej byłoby dla starej babki, aby już zamknęła oczy, aby nie oglądała tego zgorszenia!

(Ciąg dalszy nastąpi).

31 b. m. w „Citta Morta“ („Miasto zamarłe“) d'Annunzia. Dnia 3 kwietnia pójdzie osławiona „Franciska da Rimini“ d'Annunzia, a w przeddzień tego „Hedda Gabler“ Ibsena.

Co więcej?

Deutsches Volkstheater wystawił „Wskrzeszenie“ Tołstoja w przeróbce scenicznej. W przeróbce francuskiej, więc melodramat dla przedmieść Paryża. Istotna dramatyczna potęga powieści Tołstoja przepadła.

* * *

Sezon wyścigowy już się rozpoczął. Otwarły się zatem wrota placu za rotundą, gdzie mniej dystyngowane towarzystwo może za tanie pieniądze znaleść sposobność do wzruszeń wyścigowych i do gry w totalizatora. Wyścigi kłusacze są w Wiedniu bardzo popularne. Trzeba przyznać, że hazard nie odgrywa tam takiej roli jak na Frendenau, niema bookmakerów a stawki totalizatora są drobne, to też za rotundą gromadzą się tłumy wiedeńczyków entuzjazmujących się dla powodzeń „Prinz Robinsona“ lub „Prinzesse Nefty“.

Nawiasem mówiąc jedną z najlepszych stajni wyścigowych ma hr. Andrzej Potocki, którego konie biegają pod nazwą stadniny wolskiej. Jego „Caid“ wygrał różne rekordy wyścigowe, a jego 3 letnia klacz „Ama Z.“ jest teraz najlepszym może młodszym koniem na torze wiedeńskim.

Hodowla kłusaków w Galicji mało rozwinięta, jest przecież dużo łatwiejsza i tańsza niż utrzymywanie kosztownych Anglików, a daje praktyczne rezultaty o wiele donioślejsze.

* * *

„Polskim dramatem“ nazwano tu w Wiedniu nieszczęśliwy wypadek 14-letniej dziewczyny Kazi Jakowskiej. W dziewczynie tej zakochał się pewien młodzieniec, widocznie chory nerwowo, bo do przechodzącej ofiary swego uczucia strzelił przed trzema dniami z rewolweru tak nieszczęśliwie, że zachodzi obawa śmierci biednego dziewczęcia.

U sułtana.

E. Mygind, korespondent dzienników berlińskich, zamieszkały od dłuższego czasu w Konstantynopolu i znający dokładnie stosunki tamtejsze, podał w jednym z listów swoich zajmujący opis, w jaki sposób sułtan załatwia sprawy państwowe. Ze względu, że oczy Europy znowu się zwróciły na półwysep Bałkański, gdzie bądź co bądź wola padyszacha wiele jeszcze znaczy, podajemy niektóre szczegóły z korespondencji Myginda.

Minąwszy zewnętrzną wartę pałacową — pisze Mygind — gdzie trzeba oddać kartę i poddać się oględzinom całego szeregu szpiegów, taksujących przybysza pod względem lojalności i spodziewanego "bakczyszu", czyli łapówki, udajemy się szeroką żwirowaną drogą albo prosto do pierwszego sekretarza sułtańskiego, Tahsina baszy, albo na prawo do drugiego sekretarza, Isseta baszy. Ludzie ci są dla siebie wrogo usposobieni. Isset basza jest przebieglejszy, energiczniejszy i nieraz już miał odwagę przeciwstawienia swojej woli woli monarchy, za co kilka razy popadł w niełaskę. Tahsin nie posiada takiej energji, ani takiej odwagi, ale za to jest nadzwyczajnie układny.

Tahsin ze swoją twarzą o rysach delikatnie rzeźbionych, czarną, połyskującą brodą, elegancką, nieco niedbałą postawą, jest pięknym mężczyzną, ale ową okrutną pięknością tygrysa. Isset basza, mały, żylasty Arab, o zielonawych, zamglonych oczach, rudawej brodzie, poruszający się nerwowo, robi wrażenie hjeny. Ponieważ obecnie Tahsin jest górą, więc chodźmy do jego biura. Jesteśmy niewidzialnymi, posiadamy bowiem, jako reporterzy, przywilej niewidzialności ze wschodniej baśni, mijamy więc bez przeszkody portjera, sługusów, szpiegów i prosto wchodzimy do pokoju, w którym siedzi ekscelencja pierwszy sekretarz i porządkuje papiery, potrzebne do sprawozdania dla sułtana.

Tahsin układa papiery wedle stałego systemu. Osobno zbiera podania, które chce polecić względom monarchy, tudzież sprawozdania miłe dla sułtana; osobno dokumenty polityczne pochodzące od ministrów, walich i ambasadorów; osobno wreszcie papiery, obojętne lub niemiłe Tahsinowi. Zaledwie ukończył tę czynność, otrzymuje rozkaz stawienia się przed obliczem padyszacha.

Idziemy niewidzialni za Tahsinem i stajemy przed „cieniem Ałłaha na ziemi“. Obok „dywanu“, na którym sułtan spoczywa, na poły siedząc, na poły leżąc, znajduje się na ziemi wielka jedwabna poduszka. Na niej klęka potężny sekretarz i tak czeka na znak sułtana, ażeby się nieco wygodniej ulokował. Czasami, gdy sułtan jest w złym humorze, ekscelencja daremnie czeka na ów znak. Tahsin zresztą, spojrzawszy tylko na swojego pana, wie naprzód, czy znak ów będzie dany, lub nie. Wspomniane trzy rodzaje papierów trzyma w lewej ręce w ten sposób, że każdy rodzaj oddzielony jest palcem od drugiego.

Gdy sułtan jest dobrze usposobiony. Tahsin przekłada czemprędzej pierwszy rodzaj papierów, czyta je lub podaje treść.

— „Olsusz“ (Dozwolone) — mówi łaskawie sułtan, a przy ważniejszych sprawach dodaje: „Irade bugur dum“. (Daję moje zezwolenie).

Przychodzi kolej na papiery treści politycznej. Tahsin wstrzymuje się przy nich od wyrażania swojego zdania i notuje tylko rozporządzenia sułtana. Gdy widzi, że uwaga sułtana słabnie, mówi, że nie ma już nic ważnego i składa resztę papierów, gdy zaś monarcha okazuje chęć wysłuchania wszystkiego, przychodzi kolej na resztę papierów. Po ukończeniu tej czynności urzędnik z dworskiej kancelarji zabiera potwierdzone przez monarchę dokumenty, dla wciągnięcia ich do regestru, resztę zatrzymuje Tahsin i wychodzi z niemi. Ekscelencja umie podobno niepotwierdzone rzeczy bardzo zgrabnie przemycać pomiędzy zatwierdzone.

Inny obraz. Sułtan w złym humorze. Wówczas Tahsin przedkłada padyszachowi odrazu trzeci rodzaj papierów, a zwłaszcza rozmaite niemiłe reklamacje konsulów europejskich.

„Brak“ — woła sułtan, a Tahsin może sobie wyraz ten tłómaczyć jak chce, albo: „Odłóż to na razie“, albo „Daj mi z tem pokój“.

Tahsin czyta dalej, sułtan powtarza: „Brak“, aż wreszcie zniecierpliwiony woła energicznie:

„Allahy severson! Dur!“ (Na miłość Boską przestań).

Tahsin wówczas zabiera papiery i czemprędzej znika. Isset czasami próbował przekonać sułtana i poprzeć swoją wolę. Niekiedy mu się to udawało, niekiedy opłacał swoją odwagę niełaską monarchy.

W ten sposób można sobie wytłómaczyć, dlaczego tyle ważnych spraw politycznych czeka w Turcji nieraz bardzo długo na załatwienie. Tahsin zmienia swoją taktykę dopiero pod grozą przymusu, albo pod wpływem — jak zapewniają złe języki — „bakczysu“.

ZE ŚWIATA.

Tajemnicze zniknięcie.— Nędza wśród szwaczek.— Olbrzym.

Tajemnicze zniknięcie. W pobliżu Londynu, w zacisznej wiosce Clavering, rozegrał się tajemniczy dramat w rodzaju tych, które wyświetlał bohater powieści Conan Doyle'a, znany i naszym czytelnikom genjusz śledczy, Holmes. W roku 1899 przybyły tam dwie osoby nieznane nikomu: kobieta 56-letnia, jeszcze bardzo piękna, złotowłosa i mężczyzna trochę młodszy. Kobieta — miss Holland, świeżo odziedziczywszy 6.000 f. szt. kupiła dworek z przyległościami za 2.000 f. szt. i urządziła się bardzo wygodnie — o mężczyźnie, Dougal, tyle wiadomo, że przed dwudziestu laty służył w wojsku. Do tych dwojga — miss Holland podawała się za panią Dougal — przybyła prawdziwa żona, którą przedstawiono jako córkę Dougala. Mieszkali jakiś czas we troje, gdy nagle miss Holland znikła bez wieści i śladu — dotychczas nie było wiadomo, co się z nią stało, a co dziwniejsza, listy, adresowane do niej przychodziły nieustannie. Po zniknięciu miss Holland, Dougal wniósł podanie o rozwód z żoną (był dwukrotnym wdowcem) wyrok miał zapaść w tych dniach. Przez cały ten czas Dougal mieszkał na fermie sam ze służącą Kate Cramvell, która zostawszy matką, pozwała go o wypłatę alimentów. Tajemnicze zniknięcie miss Holland zwróciło wreszcie uwagę policji. Miała ona Dougala na oku. Kilka dni temu zgłosił się do Banku angielskiego w Londynie z banknotami w sumie 140 f. szt. — otrzymał je był przed kilku laty wzamian za czek z podpisem miss Holland, prawdopodobnie sfałszowanym. Otóż policja aresztowała go; znaleziono przy nim jeszcze 550 f. szt. Poszukiwania zarządzone w dworku, zwanym Saffron Walden ujawniły nagą czaszkę — była zagrzebana w starym, opuszczonym budynku gospodarskim — rzeczoznawcy poznali, że to czaszka niemłodej kobiety. Dalsze śledztwo wykryło tułów kobiecy, zakopany na małej wysepce wśród trzcin. Tajemnicze zniknięcie miss Holland zostanie może wyjaśnione.

* * *

Nędza wśród szwaczek. W Wiedniu znajduje się obecnie przeszło 2.000 szwaczek bielizny bez zajęcia, pogrążonych w zupełnej nędzy. Smutne to położenie wytworzył stosunek wielkich magazynów bielizny do szwaczek, które nie mają styczności z samą firmą, lecz t. zw. mistrzyniami. Te dostarczają im roboty o ile same mają zamówienia od magazynów, a gdy ustaną te obstalunki i szwaczki pozbawione są zarobku. Obecnie nastąpiła stagnacja, gdyż magazyny te zaniechały wysyłania na prowincję komiwojażerów, którzy tam prowadzili handel detaliczny. Prasa wiedeńska nawołuje do zorganizowania pomocy dla biednych pracownic i uregulowania tych stosunków.

* * *

Olbrzym. Do towarzystwa antropologicznego w Berlinie zgłosił się 22-letni olbrzym, rodem z Witebska, nazwiskiem Mastelot (?), który ma ni mniej ni więcej jak 239 centymetrów wysokości. Olbrzym ten należy do największych, jakich znano. Wyższymi od niego byli: Henoch z Salzburga (250 ctm.), olbrzymka Marjanna Wede (255 ctm.) i pewien olbrzym niewiadomego nazwiska, nieznany szerszej publiczności, który miał być na 289 ctm. wysoki. Mastelot pochodzi z rodziny wzrostu normalnego i do 4 tego roku życia rozwijał się normalnie. W 15 tym roku był już 157 ctm. wysoki. Podczas swego gwałtownego wzrastania sypiał nadmiernie wiele, często po 24 godzin bez przerwy. Ale apetyt miał wtedy nieszczególny. Olbrzym przyjechał do Berlina leczyć się na nogę. Podobno niezadługo żeni się.

Uwagi o „Wyzwoleniu“.

(Na tle rozmowy z autorem).

II. Pod względem myślowym Wyspiański kładzie wielki nacisk na akt II „Wyzwolenia“. Akt I jest tłem, przygotowaniem, i dopiero w akcie II-gim jest Polska współczesna — przegląd różnych poglądów i dążeń nurtujących w głębinach duchowego życia narodu.

Nie piszę krytyki ani wykładu idei dzieła poety. To wiem tylko, że w poezji Wyspiańskiego znajduję ucieleśnienie czasami mętne, ale częściej gienjalne uczuć i idei, z których świadomie zdawałem sobie sprawę, starając się we własnym umyśle dojść do syntezy duchowego życia narodu naszego, zwłaszcza w Galicji. W „Weselu“ poeta symbolicznie ukazał osłabienie i przesyca się ideałów patrjotycznych z drugiej połowy zeszłego wieku, ideałów, które stały się często formułą, etykietą, frazesem o treści przebrzmiałej. Na miejsce ideałów przeżytych, które straciły moralną siłę w ostatnich fazach dziejowego rozwoju — trzeba postawić ideały nowe odpowiadające dzisiejszemu napięciu i potrzebom ducha narodowego. Ale żyjemy w dobie, gdy te nowe ideały dopiero się formują, jak osad krystaliczny w naczyniu dziejowem, w którem pracują fermenty stulecia.

Zarzucają Wyspiańskiemu nie bez podstawy, że poezja jego przesycona niesłychanie skupionem uczuciem narodowem, jest negatywną i ironizującą. Dzieje się to dlatego, że myśl poety i myśl polska, wytrącone z orbity dawnych marzeń nie znalazły sobie nowych dróg i nowych ucieleśnień. Poeta czuje głęboko, czemu należy przeczyć, ale niema jeszcze ani w sobie, ani w atmosferze społecznej, żywiołów dla złożenia nowej syntezy.

W „Wyzwoleniu“ Wyspiański potępia przeżyte kształty myśli rodzinnej. Można się z nim sprzeczać, można krytykować pojedyńcze pomysły — ale ja w tym dramacie widzę pokazaną w kształtach symbolicznych, czasami niejasnych, czasami niesłychanie pięknych, ideę słuszną i prawdziwą.

W literaturze i w życiu duchowem Polski zanadto wielkie zajmuje miejsce myśl o przeszłości, którą powinniśmy kochać i cenić — ale którą znowu zaczynamy się nadto pieścić i rozmarzać.

To mogłoby w następstwie doprowadzić do umysłowego zastoju, do śpiączki na poduszkach tradycji, jaka panowała w piśmiennictwie polskiem po roku 1863. Sienkiewicz wydobył z tej przeszłości dużo pokrzepiającej otuchy, dał wyobraźni narodu ukojenie, pożądane wśród twardej doli.

Ale teraz trzeba uderzyć w inne struny lutni. Zostawiwszy pieczę o przeszłość nauce, należy cały pęd duchowy i twórczy narodu zwrócić ku sprawom życia obecnego. P. Ignacy Rosner, najgłębszy krytyk „Wyzwolenia“, zarzuca Wyspiańskiemu, że zbyt gwałtownie chce odciąć nas od przeszłości, w której tkwią korzenie czasów obecnych. Krytyk ma dużo racji, ale pamiętać trzeba, że poeta przez to właśnie jest silny, że wypowiada swe pomysły z potęgą, napięciem i bezwzględnością.

W klątwie, rzuconej na geniusza w „Wyzwoleniu“ ja widzę przedewszystkiem potępienie skłonności do idealizowania starych błędów i grzechów, potępienie nie tyle poezji, ile poetyzowania, które roztacza nad życiem realnem złowrogą mgłę ułudy, odwodzi myśl polską i literaturę naszą od wessania w siebie świadomego

wszystkich zagadnień i prądów życia teraźniejszego.

W literaturze obecnej dekadentyzm i mistycyzm indywidualny są prądami przemijającemi. nie mają głębszego związku ani z charakterem myśli polskiej, zwróconej zawsze ku sprawom zbiorowym, ani z głębszem tętnem stulecia.

W piśmiennictwie naszem mamy dużo handlu komunałami i pokupna starzyzną, mamy także talenty żywotne, które zaczynają coraz silniej czuć życie współczesne i nurtować w jego głębiach, brak nam jednak tego potężnego prądu, który w literaturze rosyjskiej za sprawą Tołstoja i Gorkiego wydobywa całą nędzę współczesnego życia, wołając wielkim głosem o zmianę form przeżytych. W literaturze naszej wielki ból narodowy będzie zawsze nutą dominującą, ale należy go wiązać z najnowszemi zagadnieniami bytu realnego, a nie zwracać się uparcie do mogilnika przeszłości, albo do marzeń politycznych. Zamiast w prasie przesuwać ciągle wielką politykę i przesycać umysły wrzawą stronniczą, zamiast snuć dalej romantyczne nici pod nową nazwą, pogrążać się w mroki pessymizmu i opary mistyki literackiej, należy odczuć i zbadać głębiej dynamikę pracy narodu we wszystkich kierunkach wziąć pod uwagę sprawę wzrostu kultury wśród mas, zagadnienia demokratyzacji obyczajów i stosunków społecznych, która robi tak wielkie postępy w Europie, niezależnie od fluktuacji wielkiej polityki, jednem słowem wskazywać zadania i źródła nowego życia czasów obecnych i najbliższych.

Miał rację Wyspiański, streszczając w rozmowie ze mną naczelną ideję swego nowego dramatu w tych słowach: „Naród, który chce żyć, musi w sobie zniszczyć to, co jest martwe.“

Józef Kotarbiński

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Kornelji i Balbiny panien i Amora proroka; we środę Macierzy NMP., Hugona biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 23, zachód przypada o godz. 6 minut 5, długość dnia godzin 12 minut 42.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 29 marca. (Odczyt L. Rydla. — Czy unieważnienie wyborów? — Z izby sądowej.) W środę dnia 1 kwietnia przybędzie do Tarnowa znany poeta-dramaturg p. Lucjan Rydel i w sali „Sokoła“ wygłosi odczyt najnowszej swej dramatycznej pracy p. t. „Na zawsze“.

Tarnowianie jeszcze pamiętają z zapałem przyjęty odczyt p. Rydla p. t. „Jeńcy“; to też można spodziewać się, że na środowy odczyt pospieszą niemniej licznie, aby zaznajomić się z najnowszym utworem poety.

Początek odczytu o godz. 7 wieczór.

Pan Rydel przybędzie do Tarnowa wraz z żoną i stanie gościną u pp. prof. Doleżanów, jako swych dobrych znajomych.

Znaczna część czystego dochodu z odczytu zostanie przeznaczona na miejscowe cele dobroczynne.

* Po Tarnowie poczęła dziś krążyć pogłoska, mająca nawet wiele cech prawdopodobieństwa, że namiestnictwo, uwzględniając wniesione protesty, unieważniło ostatnie wybory do Rady miejskiej.

Jedno wygląda w tej pogłosce nieprawdopodobnie, to jest, aby namiestnictwo zdołało w tak krótkim czasie załatwić całą sprawę, bo przecież wybory odbywały się w pierwszej połowie lutego, więc upłynął od tego czasu zaledwie jeden miesiąc, gdy poprzednio na protesty, wniesione w roku 1900, przyszła odpowiedź namiestnictwa zaledwie w niespełna dwa lata, bo z końcem roku 1902. Ale — może dzieją się cuda?

Takie unieważnianie wyborów aż w nieskończoność jest wodą na młyn pewnych jednostek, które z utrzymania przy władzy starej zdekompletowanej Rady miejskiej umieją dla siebie wyciągnąć poważne korzyści.

Czy jednak mieszkańcy całego miasta na tem co zyskują, to kwestja zupełnie inna.

* W swoim czasie przesłałem wiadomość o zbrodni, popełnionej w Tarnowie przez fijakrów na osobie dziewczyny, udającej się „do Saksów“ na robotę.

Fijakierscy donżuani stanęli jeszcze podczas obecnej kadencji przed sędziami przysięgłymi. Oskarżał zastępca prokuratora Mossór, przewodniczył radca Reiert.

Na ławie oskarżonych zasiadł główny winowajca tarnowski fijakier Michał Stoga, żonaty, liczący lat [illegible]0. Wspólnie ze swym kolegą Janem Machowskim zwabił Stoga dnia 5 marca dziewczęta, jadące za zarobkiem „do Saksów“, a mianowicie Annę Puła i Helenę Szafirską i w pobliskim szynku upoił je podstępnie, dając piwo zmieszane z rumem, poczem na Annie Puła, będącej w stanie zupełnej nieprzytomności, dokonał zbrodni.

Zgodne zeznania świadków, jakoteż orzeczenie lekarzy starszego fizyka dra Dzikowskiego i dra Ozimka udowodniły winę Michała Stogi. Sędziowie przysięgli uznali Michała Stogę winnym 12 głosami, a trybunał skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co tydzień.

Tak ukarał sąd Michała Stogę, ale nie przepadło też jego „koledze“ Janowi Machowskiemu, bo żona Stogi, usłyszawszy wyrok, zbliżyła się do Machowskiego i wobec trybunału wypaliła mu trzy siarczyste policzki, twierdząc, iż Machowski jest właściwą sprężyną i złym duchem jej skazanego męża.

Jaworzno. (Pogrzeb burmistrza. — „Sokół“ miejscowy. — Uroczystość papieska. — Nieszczęśliwe wypadki). W ubiegłą środę odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Schattanka, miejscowego burmistrza, urzędnika gwarectwa, członka Rady szkolnej miejscowej, oraz naczelnika weteranów. Zmarły był ozdobiony złotym krzyżem zasługi i jako człowiek nader zacnego charakteru cieszył się powszechnym szacunkiem. To też w oddaniu mu ostatniej posługi wzięli udział nietylko miejscowi, ale osobny pociąg przywiózł przedstawicieli władz, korporacyj i przyjaciół nieboszczyka. Starosta, członkowie Rady powiatowej, dyrektor gwarectwa z urzędnikami i górnikami, weterani miejscowi i krakowscy z naczelnikiem swym p. Staszczykiem, straże pożarne ze Szczakowy i Ciężkowic, urzędnicy i służba kolejowa, szkoły oraz kilkutysięczny tłum ludu towarzyszyły żałobnemu orszakowi na miejsce wiecznego spoczynku. Przed domem pożegnali zmarłego przemową dr Damski i p. Staszczyk, na cmentarzu zaś rzewnie przemówił ks. dziekan Skoczyński prowadzący kondukt w asystencji 6 kapłanów, podnosząc zasługi nieboszczyka jako ojca i burmistrza, gorliwego chrześcijanina i współobywatela. Zmarły pozostawił żonę i 8 dzieci. Cześć jego pamięci!

* W dniu 28 odbyło się walne Zgromadzenie miejscowego „Sokoła“. Według sprawozdania kapitał Towarzystwa wzrósł o 1060 koron w roku ubiegłym i wynosi obecnie 5408 k. Pomyślnemu rozwojowi stoi na przeszkodzie brak własnej Sokolni, pod którą darowała już gmina plac wartości koło 4000 koron. Prezesem na rok bieżący został wybrany wybrany druh Henryk Kowarzyk, zastępcą dr W. Damski.

* Miły i uroczysty wieczór urządziła ku uczczeniu 25-letniej rocznicy Pontyfikatu Ojca św. w dniu 29 tutejsza ruchliwa Przyjaźń katolicka. Na program bardzo obfity składały się przemowy, deklamacje, produkcje muzykalne i śpiewy. Ślicznie skreślił w podniosłych i z gorącem uczuciem wypowiedzianych słowach prof. Kozłowski z Krakowa cały przebieg wrogich Kościołowi zapędów począwszy od rewolucji francuskiej po dni dzisiejsze, i skuteczny odpór ze strony papieży, a szczególniej Leona XIII. Podniósł on i uwydatnił nietylko całą jego działalność na polu chrześcijaństwa wogóle, ale i dla narodu naszego w szczególe. Rzewnem uczuciem do łez poruszającem odznaczała się deklamacja p. Koczurowej, treścią jej było wezwanie uciśnionego narodu naszego o opiekę Ojca św. i polecenie się jego modłom. Zakończył przemową ks. dziekan miejscowy, poczem chór odśpiewał jeszcze pieśń „Weź w swą opiekę“.

* W dniu 21 b. m. wyłowiono w Starej Pszemszy zwłoki od 6 tygodni zaginionego górnika Kozaka, który przechodząc z Prus na nocleg na nasze terytorjum, zbłądziwszy snać, utopił się. Kilka dni później znaleziono zwłoki drugiego utopionego przemytnika, lub dezertera, którego identyczności sprawdzić było niepodobna, gdyż musiał z 8 miesięcy leżeć w wodzie.

Z Brzeska donoszą nam: W zeszłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie członków włościan kasy Reifeiesnowskiej założonej staraniem ks. Palki — na którem wybrano dyrektorem kasy ks. Jana Sępka. Mimochodem wspomnieć należy, że tutejsza kasa liczy 250 członków — książeczek kasy oszczędności przeszło 700 wydano — a obrót kasy wynosił tego roku przeszło 120,000 koron. Nie chcę apoteozować działalności ks. Palki, który dzięki poparciu moralnemu ks. Miki Michała, tutejszego proboszcza potrafił nadać wzrost kasie a usiłowania jego około podniesienia dobrobytu w parafii porąbeckiej zostały dzięki opiece Matki Boskiej, pomyślnie uwieńczone.

Wdzięczny syn Kościoła i czciciel Matki przeczystej — postanowił odwdzięczyć się za łaski doznane, i myśl zbożną powziętą w czasie pobytu w Lourdes, urzeczywistnia — przenosząc żywcem grotę z Lourdes do Porąbki uszewskiej, Grota wraz z kaplicą liczyć będzie około 80 metrów kwadratowych muru — wysokości 10 metrów. Budowa już się rozpoczęła, dzięki inicjatywie danej przez tutejszego ks. kanonika i wice-dziekana Mikę. I patrzcie — nie za pieniądze ludzie z sześciu gmin tutejszej parafii, dowożą wykopany kamień, kopią fundamenty. Nie, nie za pieniądze, ale dla przyczynienia się do podniesienia chwały Matki Cudownej — składki obficie płyną choć groszem wdowim — ale tylko z tutejszej parafii, gdyż za punkt honoru poczytują sobie włościanie by własnym kosztem i własną pracą grotę postawili.

Daj Boże aby wytrwali w tej pracy — dając dowód wspólnej łączności — i harmonii. — Będzie to pierwsza kaplica Matki Boskiej w Lourdes publicznemu użytkowi w Polsce oddana.

Oby łaski cudowne doznane w Lourdes — za wstawieniem się Matki Bożej — dodały i nam nadziei w otrzymywaniu łask ku zbawieniu naszemu i poprawie, o co się modlić będziemy.

Z Tymbarku piszą nam: Miasteczko nasze zbudowane jest z domków drewnianych, słomą i gontem krytych, domków łatwo zapalnych. Straż nasza pożarna ochotnicza nie pełni nocnego pogotowia, rekwizyta ogniowe są w nieporządku — słowem, straż ta figuruje tylko na papierze, bo życia swego nie okazuje.

Należałoby ze względu na dobro miasta i mieszkańców wejrzeć w tę gospodarkę i zarządzić co stosowne, co może uczynić kraj. związek ochotniczych straży pożarnych.

Z Limanowy piszą nam: W dniu 22 odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie ochotniczej Straży pożarnej w Limanowy, na którem jednogłośnie uchwalono w uznaniu zasług i z wdzięczności za gorliwą i wytrwałą pracę około rozwoju naszego towarzystwa mianować panów: Walerjana Zubrzyckiego, burmistrza m. Limanowy oraz Michała Janika, byłego naczelnika straży pożarnej honorowymi członkami. Uroczystość wręczenia dyplomów odbędzie się dnia 4 maja 1903.

Żydzi między sobą. Z Krynicy donoszą nam: Tutejsza gmina żydowska należy do gminy wyznaniowej żydowskiej nowosądeckiej, opłaca też jej wszelkie daniny. Obecnie zbór izraelicki w Nowym Sączu narzucał żydom w Krynicy swą mąkę wielkanocną, usiłując zmusić ich za pomocą tutejszego rabinatu, do kupowania tej mąki po dyktowanych cenach wyższych o 20 hal. na kilo od normalnej ceny. Większa część żydów nie chce tej mąki kupować, sprowadza ją z z innych miejscowości. Zbór izraelicki grozi konfiskatą „nielegalnej“ mąki.

Z Nowego Sącza piszą nam: Towarzystwo chrześcijańskich właścicieli realności wniosło podanie o utworzenie trzeciego urzędu pocztowego w Nowym Sączu. Na skutek tej prośby ministerjum handlu postanowiło otworzyć trzeci urząd pocztowy pod nazwą „Na Załubińczu“. Gdy jednak mimo, że jeszcze z d. 1 stycznia b. r. trzeci urząd pocztowy otwartym być miał, dotąd tegoż otwarcia mieszkańcy przedmieścia Załubińcza doczekać się nie mogą, przeto udają się tą drogą do czynników miarodajnych z prośbą o zarządzenie bezzwłocznego otwarcia tego trzeciego urzędu pocztowegy, gdyż jest to sprawa bardzo nagła, nie cierpiąca zwłoki.

Urzędowa germanizacja. Starostwo w Brzesku rozsyła do polskich gmin urzędowe pisma w kopertach z takimi napisami: „Kronland Galizien Bezirkshauptmannschaft B. ortsgemeinde“. Panie starosto! językiem urzędowym w Galicji jest język polski!

Komitet wydawniczy księgi zbiorowej czterdziestolecia powstania, odpowiadając na liczne zapytania, oświadcza, iż termin nadsyłania prac do umieszczenia w Księdze, minął już 15 marca b. r., — iż prac tych nadesłano 105 w rozmiarach, przewyższających podwójnie środki materjalne, jakiemi Komitet rozporządza.

Jedynie więc tylko i wyjątkowo przyjętemi by być mogły zwięzłe a interesujące epizody z powstania na Litwie lub Rusi, albo też wiarogodne opowiadania bądź o bitwie pod Zyżynem, bądź o obronie Glanowa — a to najdalej do końca kwietnia b. r., tak, aby w maju druk książki mógł być rozpoczęty.

Takie to prace nadsyłać należy pod adresem: Bolesław Anc — Lwów — Klonowicza 16.

Ze względu na liczną ilość autorów, dla uniknięcia straty czasu i kosztów, odbitki do korekty nie będą im przesyłane.

Stan zebranych funduszów do dnia 27 lutego był 1145 kor. 23 gr.

Następnie złożyli do dnia 21 marca następujący panie i panowie:

Olewiński Wincenty 20 k., Barancewicz Antoni 10 koron, Kinel Ignacy 5 k., Macyczyńska Antonina 5 kor., Monasterski Seweryn 20 k., Gliszczyński Hipolit 3 korony, dr Deskur Jan 10 kor., Jankowski Józef 10 koron, Kessler Eugenjusz 10 koron, dr Opolski Wiktor 20 kor., Bentz Józef 10 koron, Kleber Edward 10 koron, Sokulski Justyn 4 koron, Anc Bolesław 5 k., Kamińska Amalja 10 koron, Wiśniewski Feliks 12 koron, Sans Oras Kahane 10 koron, Ziemiański Józef 5 k., 3 h., Simon Artur 10 koron, z Lasockiej Rakowska Wincenta 10 k., Klemensiewicz Edmund 20 koron i Rudnicki Władysław 4 kor. — Zatem ogółem 1368 kor. 26 gr.

Dalsze ofiary na wydawnictwo przyjmuje p. Henryk Czaplicki, starszy inżynier Wydziału krajowego, we Lwowie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 31 marca.

Odznaczenie P. Marjan Dubiecki, profesor i p. Izydor Jabłoński, b. profesor Szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, oraz p. Józef Łakociński, b. zarządca drukarni „Czasu", otrzymali krzyż papieski Bene-merenti.

Błąd druku W artykule p. Kotarbińskiego „Uwagi o Wyzwoleniu" w ustępie zaczynającym się od słowa „Zauważyłem", w 3 wierszu od końca, czytać należy zamiast „doniosłość": „d w o i s t o ś ć".

Odsłonięcie witrażu w grobie zasłużonych na Skałce odbyło się w poniedziałek. Okno przedstawiające Matkę Boską Częstochowską — dzieło krakowskiej fabryki pp. prof. Ekielskiego i Antoniego Tucha — poświęcił przeor OO. Paulinów O. Ambroży F e d e r o w i c z.

W pięknem przemówieniu podniósł czcigodny kapłan zasługi mężów, spoczywających w grobie zasłużonych dla Ojczyzny. Udział publiczności był nader skromny. a głównie raził brak reprezentantów Gminy.

Komisja przemysłowa Rady miejskiej odbyła w poniedziałek posiedzenie pod przewodnictwem I go wiceprezydenta dra Leo Komisja kooptowała do swego grona dra Józefa S c h o e n e t t a instruktora stowarzyszeń przemysłowych i p. Zygmunta K r e m e r a inspektora przemysłowego. Komisja uchwaliła poruszyć ważną sprawę założenia szkoły górniczo-hutniczej. W tym celu komisja uprosiła prezydjum aby zwołało ankietę, złożoną z ludzi fachowych, by na podstawie fachowych obrad wnieść następnie stosowną petycję do rządu — Rady państwa i Sejmu. — Oprócz tego załatwiła komisja kilka spraw drobniejszych.

Rada miejska Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek, dnia 2 kwietnia o godzinie 5 po południu.

Z teatru Na pożegnalnym występie p. Kamińskiego w roli Mefista we „Fauście" Göthego, znakomitego artystę żegnano, owacyjnie ofiarowując mu wieńce i kwiaty. Dyrekcja zawarła układ z p. Kamińskim, który od czasu do czasu, przynajmniej dwa razy w sezonie, grywać będzie swe dawne role i nowe.

Odbywają się pełne próby z następnej premjery, którą będzie głośna sztuka P. Hervieux „Bohaterki rewolucji" (Théroigne de Mericourt). Pani Wysocka odegra rolę główną, grywaną obecnie w Paryżu przez Sarę Bernhardt

P. Robert Poselt, znakomity skrzypek polski, znany w naszem mieście z koncertów z przed kilku laty, w przejeździe z Francji do Warszawy i Petersburga, bawił wczoraj w Krakowie.

Z Koła artystyczno-literackiego W środę dnia 1 kwietnia odbędzie się w Kole tygodniowe zebranie członków u wspólnego stołu, poprzedzone odczytem radcy dra Augusta Sokołowskiego: — „O poselstwie pułkownika Wyleżyńskiego do Petersburga w r. 1830."

Po odczycie i wieczerzy odbędzie się licytacja czasopism.

Związek kredytowy. W sali obrad Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie dr Konstanty Lipowski przewodniczył w sobotę walnemu zgromadzeniu Spółki kredytowej członków Tow. wzaj. ubezp. Zaznaczając pomyślny rozwój w pierwszym roku istnienia nowej instytucji kredytowej, podniósł przewodniczący zasługi dyrektora referenta Tow. wzaj. ubezp. p. Romera, dzięki czemu instytucja odrazu zajęła poważne stanowisko.

Dyrektor referent p. Edward Szancer przedstawił działalność dyrekcji w ciągu ubiegłego roku, a członek Rady nadzorczej dr Faustyn Jakubowski rachunek bilansu, oraz wnioski o udzielenie absolutorjum i rozdział czystego zysku. Po przyjęciu bilansu i udzieleniu absolutorjum, czysty zysk w kwocie 2178 kor. 92 hal. rozdzielono w ten sposób, że 352 kor. 10 hal. przeznaczono jako dywidendę od wpłaconych a nie obciążonych pożyczką udziałów, zaś 1826 kor. 82 hal. przeznaczono na fundusz rezerwowy.

Następnie uchwalono zmianę kilku paragrafów statutu, oraz wynagrodzenia dla członków Rady nadzorczej za ich czynności.

Zarząd Spółki składają: prezes dr Konstanty Lipowski, wiceprezes Karol Szukiewicz; członkowie Rady pp.: dr Franciszek Krzysztalowicz, dr Gustaw Ujejski, Krzysztof hr. Mieroszowski, Józef Jawornicki, dr Faustyn Jakubowski; zastępcy: Teofil Broniowski, Stanisław Niklas i Edward Homolacz. Dyrekcja: dyrektor-referent p. Edward Szancer, dyrektor Andrzej Szyszkiewicz, dyr. dr Stanisław Tomik, zastępca referenta p. Franciszek Jangustyn; zastępcy dyrektorzy pp.: dr Franciszek Muczkowski i Stanisław Krzyżanowski.

Spółka kredytowa zawiązała się 17 stycznia 1902 r. pożyczki zaczęto udzielać z początkiem maja 1902. Bilans obejmuje zakres czynności do końca grudnia 1902 roku.

Obrót w tym czasie wynosił 2 693 544 k. 81 h. Dochód 56 001 k. 63 h., rozchód 53.822 k. 71.

W Resursie urzędniczej odbył się w niedzielę zajmujący wieczór muzyczny, w którym oprócz innych wzięła udział jako wykonawczyni panna Walerja Tschapkowna. uczennica pani Grodzickiej. Młoda pianistka odegrała utwory Griega i Leszetyckiego. Miłe wrażenie sprawił śpiew p. Giżeckiej, która solo odśpiewała „Kołysankę" Godarda przy akompaniamencie fortepianu i skrzypiec a następnie łącznie z nauczycielką p. Belke, duet Mendelsohna. W popisie wokalnym wystąpił na wieczorze p. M. Skliwa, bas, który odśpiewał Cavatinę z „Żydówki" Halevego i „Dwóch grenadjerów" Schumana.

P. Jarecki, skrzypek, odegrał „Sonate" Beethovena przy akompaniamencie fortepianu, na którym towarzyła mu pani Grodzicka. Program urozmaiciła deklamacją p. Aniela Raudniczkówna. Cały program wypadł znakomicie za co wykonawców szczodrymi obdarzono oklaskami.

Kółko artystyczne Resursy obecnie pracuje nad przygotowaniem komicznego wodewilu Fredry „Nocleg w Apeninach". który się ukaże na scenie Resursy dnia 26 kwietnia.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Posiedzenie miesięczne Tow. ogrodniczego odbędzie się 1 kwietnia, t. j. we środę o godz. 6 w sali wykładowej Collegium chemicum. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków, także rozlosowanie roślin doniczkowych.

Kurs ogrodniczy. Na Prądniku Czerwonym w doświadczalnym ogrodzie studjum rolniczego odbywa się obecnie przez Tow. ogrodnicze zorganizowany kurs dla kierowników szkół ludowych. Rada szkolna krajowa wysłała 14 uczestników, a z subwencyj ministerstwa rolnictwa przyjęto 2 uczestników. Kurs ten, obejmujący głównie praktyczne ćwiczenia, trwać będzie do 7 kwietnia b. r.

Resursa urzędnicza w Krakowie. Program zabaw i zebrań na czas do 3-go maja 1903 r. Dnia 4-go kwietnia (sobota) wielki koncert ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych i muzyki wojskowej 56-go pułku piech. Ceny miejsc: krzesła po 1 koronie, wstęp po 50 halerzy. — Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Dnia 5-go kwietnia (niedziela). Zwykłe zebranie towarzyskie. Produkcje humorystyczne. Wstęp wolny. Dnia 18 go kwietnia (sobota) wspólne święcone z udziałem pań. Zastawą stołów przyrzekły zająć się żony gospodarzów Resursy. Udział od osoby po 2 korony. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Resursy. — Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Dnia 19 go kwietnia (niedziela) zebranie towarzyskie. Dziecinny teatr amatorski. Dnia 25-go kwietnia (sobota) zabawa taneczna poprzedzona odegraniem operetki hr. Aleks. Fredry „Nocleg w Apeninach". — Wstęp po 1 koronie od osoby. — Muzyka wojskowa 56 go pułku piech. — Początek o godzinie 8 mej wieczorem. Dnia 26 go kwietnia (niedziela) zwykłe zebranie towarzyskie. — Teatr amatorski. — Wstęp wolny. Dnia 2-go maja (sobota) uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3-go maja. — Program będzie ogłoszony gazetami.

Oszustwo. Gustaw Węgrzyn (Weingrün), który dopuścił się oszustwa pieniężnego, na rodzinie unickiej, wyłudziwszy od niej 510 koron, został przez policję odstawiony do sądu krajowego, do więzienia śledczego. Węgrzyn utrzymuje, że stał się ofiarą intrygi.

Młody bohater wytrychowy. Aresztowany w sobotę 16 letni Leon Bigos, terminator ślusarski, który dopuścił się śmiałego usiłowania okradzenia kantoru wekslarskiego w jasny dzień przy linji A—B jest również sprawcą kradzieży w drukarni p. Korneckiego, skąd zabrał zegar ścienny a nadto usiłował dobrać się do kasy wertheimowskiej. Oprócz innych kradzieży usiłował przed kilkoma dniami okraść pocztę na Krowodrzy, gdzie w czynności swej został spłoszony.

Bigos, jak się pokazuje, jest mimo młodego wieku już złodziejem nałogowym posługującym się wytrychami; jest to przytem zawołany pijak. Pytany co by robił z pieniędzmi gdyby mu się udało okraść kantor Hochstima, odrzekł dobrodusznie: A no upiłbym się.

Policja schwytała 16 letniego Piotra Olesia na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży kieszonkowej, podczas nabożeństwa w kościele OO. Dominikanów.

Ogień sklepowy. Kapralowi Szwajdychowi, czuwającemu na posterunku przy ul. Dietlowskiej doniesiono dziś rano, że z tylnych drzwi sklepu ubrań Henryka Herzoga wydobywa się ogień. Nie alarmując straży pożarnej pobiegł on na miejsce pożaru, kopnął drzwi nogą, które z powodu nadpalenia wyleciały i sam jeden ogień ugasił.

Oficjał policji Horak stwierdził następnie, że w ostatnim pokoju, przylegającym do tegoż sklepu, spalił się kawałek podłogi, ogień strawił drzwi do połowy, spaliła się także paczka z węglami. Jak stwierdzono, w lokalu pracował jeden z czeladników do północy i on to zaprószył ogień.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Wacław S c h u l c, weteran z roku 1863/4 i sybirak, zmarł w Tarnowie, przeżywszy lat 58.

Ś. p. Józef D u r a s i k, majster szewski, członek stow. „Gwiazda" i ochotniczej straży ogniowej zmarł w Tarnowie, lat 35.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 31 marca: „Matka", dramat w 4 akt. St. Przybyszewskiego (ceny miejsc zniżone).

We środę 1 kwietnia: „Wilhelm Tell", dram. w 5 a. Fr. Szyllera (ceny miejsc zniżone).

We czwartek 2 kwietnia: „Wicek i Wacek", kom w 4 akt. Z. Przybylskiego (ceny miejsc zniżone).

Losowanie dzieł sztuki.

Nr 3175 dr L. Czernichowski „Wieczór", akwarela Pociechy 80 kor.; nr. 3181 K. Heymowski „Album Pragski" z 1892 r. kor.; nr. dr J. Bromberg „Noc", obraz Notorskiego 550 koron; nr. 3291 W. Zajączkowski „Jabłoń", obr. Szczamowskiego 80 kor.; nr. 3351 L. Kangiser „Album wieleńskie" 30 kor.; nr. 3365 St. Weis „Fragment i Como" Rychterowej 50 kor.; nr. 3378 N. N. „Chłopiec", pastel Wyspiańskiego 300 kor.; nr. 3471 W. Bochenek „Stare domy" Strojnowskiego 100 kor.; nr. 3527 Hrebenda „Pejzaż" Rojkowskiego 35 kor.; nr. 3528 T. Stryjeński „Wicher" Dąbrowy 200 kor.; nr. 3559 Przybylski „Album Buda-Peszt" 20 kor.

Nr 3563 J. Hampel „Jesień" Kowalewskiego, 160 kor.; nr 3591 Karczewski „W salonie" ob. Rychterowej, 300 kor.; nr 3729 A. Domańska „Wieczór nad jeziorem" fotog., 20 kor.; nr. 4014 ks. Babuszek „Słoneczniki" ob. Strojanowskiego, 100 kor.; nr 4017 R. Morow „Ostatni śnieg" ob. Czajkowskiego, 300 kor.; nr 4160 hr. J. Reyowa „Robotnik" rzeźba z bron. Glitzensteina 200 kor.; nr 4173 Juchnowicz „Kasztan" rys. piórem Janowskiego, 150 kor.; nr 4174 Mich. Gołąb „Brzozy" ob. Wywiórskiego, ob. 50 kor.; nr 4212 St. Natanson „Mandolinistka" brąz. Glitzensteina, 400 kor.

Szkoły średnie i kontrola Rady miejskiej.

Z krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych

Na posiedzeniu z dnia 21 b. m. zajmowało się koło dwoma sprawami: miejskimi deputacjami dla szkół średnich i egzaminami promocyjnymi. Referent pierwszej prof. J. P i e ł o, stwierdziwszy w naszem społeczeństwie brak żywszego zajęcia się szkołą, małą znajomość jej celów i potrzeb, słabe poczucie i zrozumienie jej ważności, czego objawem — jedynym z wielu — to, że do koła z poza grona nauczycieli szkół średnich i wyższych należy zaledwie 2 członków, a z deputatów miejskich dla gimnazjów ż a d e n, przedstawia pokrótce dzieje owych deputacyj.— Utworzył je zarys organizacyjny z r. 1849, wskazując im jako cel: pośredniczenie między szkołą a g m i n ą, uwiadamianie ich o wzajemnych życzeniach i wymaganiach, wspieranie szkoły w spełnianiu jej zadania wychowawczego, a nawet hospitowanie lekcji z prawem przesyłania poczynionych na nich spostrzeżeń do władz szkolnych. Tego zadania wybierane od dawna w wielu miastach galicyjskich deputacje albo wcale nie spełniały, jak np. w Krakowie, albo ograniczały się w słusznem poczuciu swych sił do zwiedzania „stancji", niesienia pomocy biednym uczniom, czuwania nad ich zachowaniem się poza szkołą itp., dopiero wybrane w roku 1902 deputacje miejskie krakowskie, ułożywszy dla siebie regulamin niezupełnie zgodny z duchem i treścią zarysu organizacyjnego, uznały za stosowne rozpocząć swą działalność od zwiedzania lekcyj szkolnych.

Wobec tego postanowili nauczyciele krakowskich szkół średnich starać się o zniesienie owego ustępu Zarysu organ., który dozwala członkom deputacji kontrolowania toku i metody nauczania, a to z następujących powodów:

Nadzór nad dydaktyką szkolną powinien spoczywać w rękach ludzi odpowiednio przygotowanych, nie wystarczy tutaj ogólne, nawet wysokie wykształcenie, tak samo, jak ono nie wystarcza do kontrolowania kas, do wydawania opinji w sprawach przemysłowych, handlowych i t. p. Owych zawodowych kontrolorów nauki szkolnej ma dzisiejsze społeczeństwo w osobach dyrektorów lub inspektorów krajowych; Zarys organ. jest w tym punkcie, jak zresztą i w kilku innych przestarzały, do czego się ministerjum samo w dopisku do przedruku Zarysu z 1879 r. przyznaje.

Przypomnieć należy, że w r. 1849 bardzo wiele szkół średnich utrzymywała gmina, nie dziw więc, że rząd dozwolił jej kontrolowania nauki, przez nią opłacanej, a to tem chętniej, że nie było wówczas Rad szkolnych o takim składzie, jaki jest dzisiaj. Występujemy nie przeciw osobom, o których dobrej woli i szczerej chęci służenia publicznej sprawie nie wątpimy, ale przeciw prawu, które gdyby je wprowadzono w życie — za przykładem Krakowa — w miastach na obu krańcach Galicji, oddałoby szkołę i nauczycieli na łup partyjnych, politycznych i społecznych waśni. Nie chcemy wspominać o tych złych skutkach w ten sposób wykonywanego nadzoru, jakie okazywać się mnszą, gdy deputatami wybierze się ludzi nie tylko nieznających trudnych warunków, w jakich uczymy, ale nadto — powiedzmy delikatnie — nietaktownych, którzy, niezobowiązani do zachowania w tajemnicy spostrzeżonych, rzeczywistych nawet błędów i braków w nauczaniu, nie potrafią wstrzymać się od złośliwej krytyki.

A nadto hospitacje tego rodzaju i rzadkie i wykonywane przez ludzi niefachowych, nie przyniosą w rzeczywistości tej korzyści, jakiej się prawdopodobnie po nich deputacje spodziewają, t. j. nie dadzą im prawdziwego obrazu nauki szkolnej.

Referent wyraził w końcu życzenie, aby Rady gminne, dopóki im przysługuje prawo rzeczone, nie wybierały deputatami ludzi mających synów w zakładach i opiece i... rządowi poruczonych.

W ożywionej dysknsji niektórzy mowcy przemawiali przeciw deputacjom, znaczna jednak większość obecnych oświadczyła się za nimi, z tem zastrzeżeniem, że deputacje zrozumiawszy swe właściwe zadanie, zechcą spełniać piękne i obszerne obowiązki budzenia w społeczeństwie zajęcia dla szkoły, zaznajamiania go z jej potrzebami, czuwania nad zachowaniem się młodzieży po za szkołą, dostarczania jej sposobności do godziwej rozrywki, popierania u władz centralnych żądań nauczycielskich zmierzających do szybszego niż dotychczas rozwoju narodowego szkolnictwa, natomiast zwiedzanie lekcji pozostawią wyznaczonym do tego i odpowiedzialnym przed niem czynnikom.

Uchwalono również wezwać wydział Towarzystwa do umieszczenia tej sprawy na porządku dziennym najbliższego walnego zgromadzenia i podjęcia starań u rządu o zniesienie wspomnianego paragrafu zarysu organizacyjnego.

Kronika literacko-artystyczna.

* Sprostowanie. W Nrze 71 „Głosu Narodu“ podaliśmy w bibljografji notatkę o wyjściu pożytecznej pracy ks. dra Stanisława Trzeciaka. Tytuł rozprawy brzmi: „Obraz rozkładu w protestantyzmie, wykazany na podstawie Pisma św.“; wskutek nieuwagi korekty naszej, wkradła się pomyłka; wydrukowano bowiem: „Obraz rozkładu w parlamentaryzmie, zamiast protestantyzmie“.

* O „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego, rozpoczął drukować cykl artykułów, Włodzimierz Spasowicz, p. t. „Zagadka w postaci dramatu“.

TELEGRAMY.

Wypłaty złotem a Koło polskie.

Wiedeń 31 marca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby rząd wniesie przedłożenie dotyczące wypłat złotem. Rząd zastrzegł sobie dowolny wybór terminu kiedy wypłaty mają nastąpić. Ten punkt przedłożenia jest właśnie główną przyczyną opozycji Koła, albowiem Koło zgadza się już w zasadzie na podjęcie wypłat złotem, żąda jednak, aby oznaczenie terminu nie zależało od rządu, ale aby decydowała o tem uchwała Izby.

Sztuczki rusinski .

Wiedeń 31 marca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, zgłoszą Rusini nagłe wnioski o bezrobociu rolnem w Galicji wschodniej. Wnioski te mają im służyć jedynie za pretekst do wypowiedzenia całego szeregu gwałtownych agitacyjnych mów, które następnie jako mowy parlamentarne będą mogły być rozszerzone po kraju.

Polityczna podróż Bülowa.

Wiedeń 31 marca. (Tel. wł.) Potwierdza się ogłoska, że kanclerz Bülow powracając z Włoch stąpi do Wiednia i widzieć się będzie z hr. ołuchowskim. Rozmowa hr. Bülowa z ministrem rinettim, z którym spotkał się kanclerz w Neapolu, trwała zaledwie kilkanaście minut. Nie rozmawiano też zupełnie o polityce, gdyż Prinetti nie powrócił jeszcze do zdrowia.

Przeciw cholerze drobiu.

Wiedeń 31 marca. (Tel. wł.) „Wien. Ztg.“ ogłasza rozporządzenie min. spraw wewn. handlu, kolei i rolnictwa z dnia 29 marca 1903 w sprawie środków obrony tępienia cholery drobiu.

Ks. Ludwika.

Wiedeń 31 marca. (Tel. wł.) „Wien. Morg. Ztg.“ pomieszcza depeszę z Salzburga, według której księżna Luiza po naradzie z swoim adwokatem postanowiła nie odpowiadać na ubliżający jej manifest króla Jerzego saskiego. Pogodzenie się z ojcem W. księciem Toskańskim nastąpi w połowie maja, po spodziewanej słabości księżny. W. książę bierze jednak już teraz stronę córki, i sprzeciwia się wydania dworowi saskiemu dziecka mającego przyjść na świat.

Tajny reskrypt m. wojny.

Wiedeń 31 marca. (Tel. wł.). Istnieje projekt poruszenia w Izbie w formie interpelacji tajnego reskryptu min. wojny, skierowanego przeciw ruchom narodowym w armii.

O ugodzie.

Budapeszt 31 marca. (Tel. wł.). „Pest.-Lloyd“ pomieszcza artykuł o pertraktacjach ugodowych w austrjackim parlamencie. Zdaniem tego organu komisja ugodowa spieszy się z uchwałami, z obawy, że Młodoczesi pod naciskiem opinii wyborców rozpoczną obstrukcję i cała ugoda wtedy zawiśnie w powietrzu.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Zagrzeb 30 marca. Wczorajszy dzień i wieczór przeszły wogóle spokojnie, przyszło tylko do kilku mniejszych starć.

Zagrzeb 31 marca. Publicysta Stefan Radicz i przywódca chrześcijańsko-socjalnej partji robotniczej Sirovatka, zostali aresztowani za mowy podburzające, wygłoszone w sobotę przed uniwersytetem. Policja wydała rozkaz, by kupcy, którzy wskutek demonstracyj usunęli szyldy węgierskie, natychmiast je znowu wywiesili, grożąc w przeciwnym razie grzywną 200 k., gdyż według tamtejszych przepisów policyjnych, każda zmiana szyldu ma być poprzednio zgłoszoną w policji.

Wczoraj o godz. pół do 12 przedpołudniem udała się deputacja studentów, złożona z 15 stu członków, na policję, z prośbą o wypuszczenie na wolność aresztowanych studentów. Policja zatrzymała całą deputację. Gdy wieść o tem rozeszła się popołudniu po mieście, studenci w liczbie około 200 zebrali się przed policją i demonstrowali. Policja i żandarmerja otoczyła ich i wpędziła na podwórze, gdzie wszystkich spisano, a następnie wypuszczono. Gmach policyjny jest otoczony przez policję i żandarmerję.

Zagrzeb 31 marca. (Tel. wł.) Zaburzenia zagrzebskie wybuchły znowu z całą siłą. Wczoraj wieczorem wojsko atakowało demonstrujących bagnetami, przyczem wielu poraniono. Rektor uniwersytetu zamierza zamknąć uniwersytet aż do chwili uspokojenia się studentów. Całe miasto obsadzone jest wojskiem.

Aresztowanych jest przeszło 300 studentów. Wszystkim wytoczony będzie proces o zaburzenie porządku publicznego. Aresztowano też wielu posłów chorwackich, których schwytano na „gorącym uczynku“ demonstrowania.

Ban chorwacki otrzymał stanowcze wskazówki, aby chociaż najostrzejszymi środkami zdusił narodowy ruch chorwacki. Rozruchy zagrzebskie są bardzo nie na rękę rządowi, gdyż, jak wiadomo, równocześnie i w Budapeszcie wszczął się groźny ruch narodowościowy, antyrządowy.

Z komisji ugodowej.

Wiedeń 30 marca. (Tel. wł.) W komisji ugodowej zakończy się dyskusja ogólna jeszcze przed świętami. Być może nawet iż przed ferjami rozpocznie się dyskusja szczegółowa.

Z zazdrości.

Wiedeń 30 marca. (Tel. wł.) Wczoraj w Wiedniu w dzielnicy Währing woźny Banku „Boden Credit Anstalt“ niejaki Kopecky zastrzelił żonę swoją, którą go zdradzała z pewnym uczniem konserwatorjum. Kopecky popełniwszy zbrodnię oddał się sam w ręce władz. Przełożeni i sąsiedzi stwierdzają, że był to bardzo porządny człowiek, ale cierpiał bardzo wskutek zazdrości, do której żona dawała mu nieustanne powody. Kopecky zastrzelił żonę zwykłą strzelbą myśliwską.

Mianowania.

Wiedeń 30 marca. „Wiener Ztg.“ ogłasza:— Minister skarbu zamianował starszego geometrę I. klasy w ewidencji katastru Jana Matiagę inspektorem.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował sędziego Bronisława Kijasa w Głogowie, radcą sądu i naczelnikiem sądu powiatowego.

Minister oświaty zamianował kierownika fachowej szkoły wyrobów żelaznych w Sułkowicach prof. Franciszka Smereczyńskiego dyrektorem, a inżyniera Kazimierza Sedlaka, naucz. IX rangi.

Zagadkowy wypadek.

Wiedeń 30 marca. Porucznik gwardji przybocznej Paweł bar. Bonrgoing w dniu wczorajszym znikł z domu rodzicielskiego i nie można go znaleść. — Zachodzi obawa, że padł ofiarą wypadku, albo popełnił samobójstwo w przystępie melancholii.

Bezrobocia.

Debreczyn 30 marca. Strejkuje tu 2400 robotników rozmaitych zawodów.

Praga 30 marca. W szybie Union w Novosedly (Neustadt) strejkuje 500 górników z powodu wydalenia kilkunastu robotników. Żandarmi utrzymują spokój.

Wrzenie rewolucyjne w Rosji.

Petersburg 20 marca. Dnia 22 b. m. wybuchły w Batumiu na Kaukazie niepokoje podczas odjazdu adwokatów, którzy bawili tam w sprawie oskarżonych robotników. Na dworcu kolejowym zebrał się tłum ludności z czerwoną chorągwią. Tłum zatarasował tor. Zatrzymano pociąg, przemocą usunięto tłum. Z tłumu padło kilka strzałów rewolwerowych. Gdy nadeszło wojsko, tłum się rozprószył.

Także w Baku przyszło do niepokoi. Na placu zebrał się tłum. Rozdzielono proklamacje rewolucyjne. Kozacy i policja uderzyli na tłum. Z tłumu padł grad kamieni. Aresztowano 21 osób, z tych 18 ukarano aresztem 1 — 4 miesięcznym.

W obronie Kościoła katolickiego.

Orleans 30 marca. Biskup Turchet nazwał zamknięcie szkół kongregacyjnych podstępnem gwałceniem ustaw i dodał, że byłby szczęśliwy gdyby go za to wyrażenie postawiono przed sąd.

Walki w Bułgarji.

Konstantynopol 30 marca. Według doniesień Porty rozbito całkowicie bandę bułgarską koło Ueskueb 26 zabitych i 4 rannych pozostało na polu walki.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 30-go marca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 116·97 Renta majowa 100·60. Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 689·—, Akcje wo? 750·—. Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Uniobanku 537·75 Akcje Landerbansu 411 —, Akcje kolei państ. 693·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 354·—, Akcje tytoniowe ?48·—, Akcje Alpiny 394·— Losy tureckie 120·—, Ruble ?53·25.

Cukier (spok.) 22·40, spirytus (osłab.) 38·60, nafta niezmieniona.

Berlin 30-go marca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)**, po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-zy złr. 1·80, kurs II-gi złr. złr. 4·80. — **Gramatyka Posko-Francuska** złr. 1·80
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70.

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**
204 9 26

Do egzaminów

rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

przygotowuje urzędnik rachunkowy tak Panów jak i Panie w najkrótszym czasie pod najdogodniejszymi warunkami. — Zgłoszenia od godz. **2-giej do 5-tej. Debniki ul. Kościuszki L. 140 I p. „R. Z.“** 708 6 15

Dwie sumy

4.000 (cztery tysiące) koron do ulokowania na I-szą hipotekę po Banku. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 844 1 3

Szuka mieszkania na wsi

emeryt wyższej rangi. **Warunki**: okolica zdrowa, dom obszerny suchy, ogród, około dziesięciu morgów pola i potrzebne do tego małego gospodarstwa budynki. Najmilszy byłby dwór sparcelowanego majątku. Ugoda dzierżawna na lat kilka. Dokładne oferty raczą adresować pp Właściciele **„dla emeryta“** do Biura dzienników Hopeasa i Salomonowej w Krakowie. 843 1 3

Na Swięta!!!

Torty i Mazurki w kilkunastu gatunk., Serniki, Makowniki i Baby, Baranki i ubrania cukrowe
poleca: 750 4 8

Cukiernia SCHMIDA (Majewski)

... ul. Szewskiej i plant w Krakowie.
Zamówienia wysyła odwrotnie

...kład komisowy

...zy używanych, nowych i antyków
...o sprzedania: Garnitury mach., ...z pokojowy, Kasetki inkrust, O... stare, Zegary z bronzu, Pulpit ...zu (mały), Wazy duże chińskie, ... inkrust. kością (antyk), Wazy z ..., Stoliki mach. z brązami i nie, ... mach. antyk, Broń stara, Pająk ...zu, Szafy, Dywany perskie, Oto... Sekretarki, Serwantka, Komody, ... wszelka Garderoba i inne różne rzeczy. 577 4 0

...POLDYNA MACHOWSKA
...raków, ul. Szewska L. 5, I ptr.

E. Zajączek i Lankosz

poleca

...kna i Sieraczki na liberyę, ...rycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Na modniejsze **Kamgarny** ... **orty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
...e, **Derki, Filce dywano- Flanele** wstąpione, **Wełnę** do ...wania i wszelkie **Podszewki.**
...**łady w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,** ... sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.
587 9 0

Lokal sklepowy

...ny na restauracyę, magazyn, pra...wnię itp. **do wynajęcia.** Wiadomość w miejscu, ul. Stolarska L. 13 p., od 4—6 popołudniu. 792 5 5

!Herbata z Brodów! !Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 8

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „**FAMILIJNEJ**“ b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „**MELANGE DE MOSKAU**“ w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „**IMPERYAL**“ cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „**OKRUCHOW**“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Grzybki z Litwy tegoroczne prawdziwe aromatyczne pół kilo	„	1·75

1-szy fabryczny skład 796 3 0

PARASOLEK — PARASOLI i LASEK. — —

wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze, Rękawiczki,
POŃCZOCHY i SKARPETKI męskie i dziecinne

ANASTAZY FRONCZ Kraków, ul. Floryańska L. 17.

WAŻNE na Święta Wielkanocne!

Szynki wędzone bez kolanka po 80 ct za 1 klg.
Kiełbasy siekane czysto wieprzowe po 80 ct. za 1 klg.
Boczek wędzony do gotowania po 75 ct. za 1 klg.

posyła odwrotnie za zaliczką

masarnia M. Wałaszkiewicza w Dębicy 671 5 5

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

Kraków, ulica Karmelicka L. 66
poleca:

Szczepy owocowe cztero i pięcioletnie, wysokopienne, półpienne i karłowe; **róże** wysokopienne i w korzeniu szczepione; **nasiona** warzywne i kwiatowe; **sadzonki** szparagów (Sniezne głowy) e. t. c. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.
700 8 15

Gmina m. Krakowa

poszukuje do wynajęcia od 1 lipca br. na pomieszczenie szkoły ludowej 833 2 2

Lokalu

w śródmieściu lub w przyległych do śródmieścia od strony wschodniej ulicach.

Lokal ma się składać przynajmniej z 5 obszernych sal odpowiednich na klasy, pokoju na kancelaryę i pokoju z kuchnią na mieszkanie dla tercyana.

Oferty należy wnieść w krótkiej drodze do Wydziału IV Magistratu (Rynek gł. L. 19 II p.) najpóźniej do d. 6 kwietnia br.

Wielki wybór surowej palonej

KAWY

w szczególności polecam **w najlepszych gatunkach:**

Kampinas	½ kg.	**K. 1·08**
Moka arabska	„	**K. 1·64**
Ceylon angielski	„	**K. 1·90**

Antoni Suski
dom handlowy
KRAKÓW. 809

Kartki zastawnicze

na brylanty, perły, złoto i srebro, wykupuje się bezpłatnie, celem zakupna po najwyższych cenach. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. — Z prowincyi listownie. 777 5 0

Dom zajezdny

wraz z piekarnią, restauracyą i handlem win w Bochni naprzeciw ck. Sądu, składający się z 4 domów mieszkalnych, z wolnej ręki **do sprzedania.** Dług hipoteczny 12.000 złr. Bliższa wiadomość u p. Maryi Ryczakowej w Bochni, Górny Rynek L. 324. 607 0 0



PRACOWNIA MECHANICZNA
St. Leśniakowskiego
w Krakowie, ulica Grodzka 48,
obok kościoła św. Piotra
przyjmuje wszelkie najpoważniejsze naprawy 667

ROWERÓW

oraz nikluje i emaliuje.
Części składowe utrzymuje na składzie. — Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gramofony.

Wielkanoc 12 kwietnia!

Zamówienia na:
Torty, Mazurki, Przekładańce, Serniaki, Makowniki, Baby, Jajeczniki
przyjmuje FABRYKA wyrobów cukierniczych
pod firmą:
JÓZEF SIERMONTOWSKI
ulica Bracka Nr. 7. Telefon 498. 822

DWOREK

z zabudowaniami gospodarczemi, ogrodem kwiatowym, warzywnym, małym parkiem, około pół morga roli, położony przy stacyi Słotwina, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 lipca br. Zgłoszenia u p. Ulrycha, Słotwina. 806

Szczepy owocowe.

Wysyłam do każdej poczty i stacyi **w właściwej porze: Jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie**, jedna sztuka 90 ct., 10 sztuk 75 ct. **Brzoskwinie, wiśnie, morele, węgierki, nektaryny, drzewa i krzewy ozdobne** i t. p Cennik z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. **E. Ukłański** Zarząd ogrodów **w Olszy-Dwór** o p. Kraków. 368 8 10

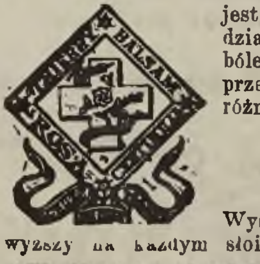
Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 256

Aptekarza A. Thierry'ego

Prawdziwa Maść babkowa



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY
In Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 119

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 569
Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Cukiernia Nowaka w Bochni

poleca na święta: **Torty** od 2 kor., **Pieczywa** odmienne od 1 kor., **Herbatniki** od 1 kor. i wyżej. Cenniki darmo wysyła. — Zamówienia od 20 koron. Opakowania nie liczy się.
790 3 6

Kto sobie życzy mieć **uczciwy kieliszek wina** raczy zamówić korespondentką **w handlu Jakóba Piekły w Podgórzu.** — Zieleniak Nr. 1, 1 garniec (4 litry) 2 złr., Zieleniak Nr. 2, 1 garniec 2·40 złr., **Samorodner** nader smaczny. 1 garniec 3 złr. **Tokayskie** d ser. wytrawne, 1 garniec 4 złr. — **Wina sycylijskie: Alcamo** bardzo dobre, 1 garniec 1·60 złr., **Castel del Monte,** 1 garniec 2 złr. Zlecenia z prowincyi odwrotnie. Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę. 757

Lokal narożny

od ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza, składający się z pięciu ubikacyj, w Hotelu Saskim, jest zaraz **do wynajęcia.** Może być i częściowo do oddania. Jest również duży lokal od ulicy św. Jana od 1 go kwietnia do wynajęcia.
772 5 5

Pierwsza krakowska
Fabryka wyrobów masarskich
J. K. KURKIEWICZA
Kraków, ul. Grodzka 7
poleca: 754 5 6

Szynki wędzone przygotowane na sposób pragskich, **kiełbasy** polędwicowe, krajane, siekane czysto wieprzowe, pierwszej jakości, jak również wszelkie **inne wyroby** w zakres masarstwa wchodzące a znane ze swej dobroci.
Wysyłki uskutecznia odwrotnie.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

MĄKA

c. i k. uprzyw. młynów Maurycego Barucha w Podgórzu
10 kg. **0** 1·50 ct., 5 kg. **0** 75 ct.
poleca **Chrześcijański gł. skład mąki itp. J. Grzesiak ul. Sienna L. 10** w Krakowie. 813 3 50

Magister farmacyi

z pięcioleciem Polak, poszukuje posady od 15 maja ewentualnie od 1 czerwca. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: Magister, Apteka Bogumin 2 (Oderberg). 775 4 5

Wdówka

przystojna, posiadająca 15.000 koron, życzy sobie zabrać znajomość w celu matrymonialnym z wdowcem lub kawalerem wieku około 40 lat na stanowisku. Dyskrecya ścisła. Zgłoszenia do 15 marca pod R. B. 102. poste restante główna poczta Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 832 2 3

DROGUERYA

w miejscu klimatycznem, bardzo dobrze się rentująca, do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość **w Drogueryi w Nowym Targu.**
823 2 5

Młoda inteligentna wdowa

poszukuje posady za kaucyą **600 kor.** do sklepu galanteryjnego, drogueryi lub t p. **Michalina Wieczorek, Rzeszów ul. Nowe miasto.** 784 4 4

Do zamiany na wioskę

w zachodniej Galicyi **3 kamienice** wolne od podatku, w pięknej dzielnicy Krakowa. Czysty dochód wyżej 6.000 kor. Wioska ma leżeć blisko kolei i szosy. Las pożądany lecz nie konieczny. Zgłoszenia nie anonimowe dla właściciela pod „M. Z“ post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. — Tajemnicę poręcza się. 827 2 3

Do sprzedania

na Zwierzyńcu pod Krakowem, 10 minut końmi od rogatek miejskich **dom murowany** o 5 pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morgów bardzo dobrego gruntu, łąki, bezpłatne pastwisko na błoniach. Rentowne gospodarstwo mleczne. — Zgłoszenia pod „772“ do Biura Dzienników Hopeasa i Salomonowej w Krakowie. 803 2 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.